Dominik Bień

ORCID: 0000-0001-7033-8216
Uniwersytet Gdański

# Znaczenie nadawane Uniwersytetowi Gdańskiemu w „Dzienniku Akademickim" w latach 1971–1974

https://doi.org/10.19195/1643-0328.29.9

**Słowa kluczowe:** Uniwersytet Gdański, analiza dyskursu, „Dziennik Akademicki"

Rok jubileuszowy obchodzony aktualnie na Uniwersytecie Gdańskim (rozciągnięty w czasie przez trwającą pandemię COVID-19, która spowodowała zmianę terminu głównych uroczystości) skłania do wielu refleksji nad przeszłością uczelni. Wspólnota, w której funkcjonujemy jako studenci, doktoranci, pracownicy, ale również w pewnym stopniu absolwenci, ma swoją bogatą historię, choć jako społeczność nieczęsto się jej przyglądamy. Można oczywiście zadać pytanie, po co cofać się w przeszłość, skoro w funkcjonowaniu uniwersytetu najważniejsze jest to, co teraz (ewentualnie to, co przed nami). Po co wyciągać z pamięci wydarzenia lub postaci sprzed kilkunastu czy kilkudziesięciu lat? W dyskursie współczesności uniwersytet często projektowany jest jako miejsce, w którym ma panować priorytet zysku i przystosowania studentów do najkorzystniejszych z punktu preferowanego systemu zawodów. W tej perspektywie przeszłość nie wydaje się istotna — czasem ze względu na obciążenia i ryzyko potencjalnych konfliktów, jakie z sobą niesie, wydaje się wręcz zbędna.

Można również projektować przeciwną narrację, współgrając aktem fundacyjnym historii jako dyscypliny naukowej. W takim rozumieniu teraźniejszość można odczytać tylko przez przeszłość, odnajdując czynniki genetyczne i przyczyny tego, co istnieje obecnie; każda instytucja ma więc charakter temporalny, a jej aktualność zdeterminowana jest tym, co było. Nurty badawcze, idee, metody naukowe przenoszone w relacji mistrz–uczeń czy w ramach specyficznych społeczności, jakimi są szkoły naukowe, ukształtowanie przestrzeni (budynki, drogi, przystanki, kluby studenckie itp.) — te elementy wydają się najjaskrawszymi przypadkami rzutowania przeszłości na teraźniejszość. W tym ujęciu badanie historii ma charakter utylitarny, pozostając nie jedynie hobbystyczną działalnością niewielkiej grupy zapaleńców, ale częścią ewolucyjnego rozwoju projektu, jakim jest uniwersytet.



Wrocławskie Studia Politologiczne 29, 2020
© for this edition by CNS

Księga1.indb 119 22.04.2021 10:07:02

Prezentowany artykuł również wpisuje się w badanie przeszłości uniwersytetu. W jego ramach podjęto próbę oddania głosu tym, którzy nie tworzyli najistotniejszej grupy w hierarchii uniwersytetu — do której można zaliczyć osoby na stanowiskach funkcyjnych, m.in. rektorów, prorektorów, dziekanów, dyrektorów instytutów itp., ale również samodzielnych pracowników naukowych — a jednocześnie wydawali się dosyć wysoko osadzeni w środowisku studenckim. Chodzi o członków Zrzeszenia Studentów Polskich. Twórcami periodyku, który zostanie poddany analizie, to znaczy „Dziennika Akademickiego", byli członkowie Klubu Dziennikarzy Studenckich Zarządu Wojewódzkiego ZSP („Naszym wydawcą jest Zrzeszenie Studentów Polskich — organizacja powszechna młodzieży akademickiej. Toteż jej program będziemy się starali upowszechniać i pomagać w praktycznej jego realizacji"[1]). W „Dzienniku Akademickim" często pojawiają się artykuły w formie wypowiedzi czy listów do redakcji, których autorami są osoby bezpośrednio dotknięte opisanymi problemami czy będące uczestnikami omawianych wydarzeń. W tym rozumieniu poglądy wyrażane w czasopiśmie mogą być szersze i częściowo odmienne od oficjalnej linii programowej ZSP. Jednocześnie jednak należy pamiętać, że teksty osób spoza KDS ZW ZSP musiały być akceptowane przez kolegium (lub jakiś inny podmiot) złożone z członków tejże organizacji, a więc ostatecznie trudno uznać periodyk za całkowicie wolną trybunę.

„Dziennik Akademicki" był dodatkiem do „Dziennika Bałtyckiego". Ukazywał się w trakcie roku akademickiego od 7 października 1971, ale w nieregularnych odstępach. Czasami przerwy w jego wydawaniu trwały od miesiąca do trzech; zdarzało się również, że w jednym miesiącu publikowane były dwie edycje.

Do korpusu poddanego analizie zaliczono teksty, których głównym tematem były UG, jego jednostki lub problemy dotyczące bezpośrednio uczelni, pracowników i studentów. Pominięto teksty poruszające temat UG sporadycznie lub hasłowo. Ostatni numer „Dziennika Akademickiego" jako części „Dziennika Bałtyckiego" ukazał się w 1974 roku, pomijając rok 1978, kiedy wyjątkowo w ten sposób opublikowano setny numer omawianego periodyku. Dowiadujemy się tam, że „Dziennik Akademicki" „w postaci specjalnej mutacji trafia […] co dwa tygodnie bezpośrednio do uczelni wybrzeża, podejmując na swoich łamach problemy naszych szkół wyższych, a zwłaszcza sprawy gdańskiego środowiska studenckiego"[2]. Ze względu na trudność w dostępie do samodzielnych numerów (brak w Bibliotece UG, Archiwum UG oraz bibliotekach cyfrowych) w korpusie znalazły się teksty opublikowane w „Dzienniku Bałtyckim".

Odbiorcą treści publikowanych w periodyku było całe społeczeństwo Trójmiasta, chociaż prawdopodobnie w głównej mierze studenci i pracownicy trójmiejskich uczelni oraz inne osoby związane ze szkolnictwem wyższym:

> chcemy […] pokazać społeczeństwu środowisko studenckie takie, jakie jest ono w rzeczywistości — bez fałszywych mitów i niepotrzebnych upiększeń. Chcemy również załatwiać aktualne bolączki i niedomogi studenckiego żywota, chwalić się naszymi sukcesami, słuchać opinii Czytelników i rozmawiać z nimi[3].

---

[1] *Z nowym rokiem*, „Dziennik Bałtycki" 1971, nr 239.

[2] *Po raz setny*, „Dziennik Bałtycki" 1978, nr 247.

[3] *Z nowym rokiem*…


© for this edition by CNS

Księga1.indb 120 22.04.2021 10:07:03

W artykule jako metodę badawczą zastosowano analizę dyskursu, w której „każdy tekst jest postrzegany jako dyskursywna całość w zbiorze innych współzależnych tekstów. I to właśnie związek między owym dyskursem a rzeczywistością społeczną, którą tworzy on dla każdej jednostki, czyni z analizy dyskursu skuteczne narzędzie badania zjawisk społecznych"[4]. Dlatego też uznaję, że artykuły oddają percepcję rzeczywistości autorów reprezentujących studentów UG. Nie oznacza to jednocześnie, że sposób widzenia UG przez dziennikarzy studenckich odpowiadał w pełni rzeczywistości — raczej był jedną z równouprawnionych wizji uczelni, na równi na przykład z wizją pracowników naukowych, pracowników technicznych, członków PZPR, osób negatywnie nastawionych do ówcześnie panującego systemu itp. Każda z tych grup miała prawdopodobnie własny obraz uniwersytetu, co najwyżej częściowo pokrywający się z rozumieniem studenckim. Takie podejście łączy się z koncepcją Aylin Kuntner, według której „dyskurs jest konstruowany przez aktorów mających mniejszą lub większą władzę i odmienne możliwości wywierania wpływu oraz że zachowana lub przyjęta historia dotycząca osób i instytucji zaangażowanych w tę społeczną konstrukcję niekoniecznie daje nam pełny obraz"[5].

Na potrzeby niniejszego artykułu postawiono następujące pytania badawcze:

— Jakie znaczenie/znaczenia przypisywali Uniwersytetowi Gdańskiemu działacze studenckich organizacji w Trójmieście oraz inni autorzy artykułów publikowanych w „Dzienniku Akademickim"?

— Jakie były główne tematy związane z UG w „Dzienniku Akademickim"?

— Jak postrzegano UG w obszarach: dydaktycznym, socjalnym, naukowym, organizacyjnym?

Postawiono również następującą hipotezę: znaczenie nadawane UG było pozbawione zabarwienia ideologicznego w rozumieniu związków z ideologią socjalistyczną.

W pracy podjęte będą także bardziej ogólne rozważania oparte na pytaniach Aylin Kunter: „Co próbuje się powiedzieć w […] artykule? Co kryje się za oczywistym dyskursem zawartym w artykule? Jaka jest druga strona tej opowieści? Kogo się uwzględnia w artykule, a kogo pomija? Kto napisał analizowany artykuł i dlaczego?"[6].

T.A. van Dijk wskazuje, że „przedmiot analizy dyskursu to wypowiedź i tekst w kontekście"[7]. Według zaś Nicka Nissleya „teksty powstają w konkretnym miejscu i momencie, dlatego też do pewnego stopnia reprezentują historię systemu społecznego, a w jego ramach — języka użytego w konstruowaniu dyskursu"[8]. W tym przypadku na kontekst składają się:

[4] A. Kunter, *Analiza dyskursu*, [w:] *Badania jakościowe; metody i narzędzia*, t. 2, red. D. Jemielniak, Warszawa 2012, s. 190.

[5] *Ibidem*, s. 191.

[6] *Ibidem*, s. 200.

[7] T.A. van Dijk, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dykurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, Warszawa 2001 s. 12.

[8] A. Kunter, *op. cit.*, s. 191.


© for this edition by CNS

Księga1.indb 121 22.04.2021 10:07:03

1. Sytuacja w PRL w latach siedemdziesiątych. Upraszczając, można określić ten czas jako okres wzrastającej konsumpcji, który zostaje zahamowany w drugiej połowie dekady i ostatecznie kończy się kryzysem gospodarczym pod koniec lat osiemdziesiątych[9].

Odejście od ideologicznego marksizmu (po eliminacji rewizjonistów w roku 1968), który pełnił już w tym czasie funkcję w dużej mierze rytualną w obszarze organizacji politycznych. Przejawem końca marksizmu było na przykład to, że brakowało autentycznych sporów o ortodoksję wewnątrz PZPR i przejęcie sterów rządów (co najmniej na średnim szczeblu) przez działaczy nastawionych konsumpcjonistycznie i technokratycznie.

2. Krótki czas od powołania UG, co miało miejsce w 1970 roku, po 25 latach mniej lub bardziej intensywnych starań środowisk naukowych i politycznych[10]. Wydaje się, że początkowa atmosfera entuzjazmu (chociaż również niebędąca udziałem wszystkich, ze względu na sprzeciw wobec włączenia do UG części społeczności akademickiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie[11]) dosyć szybko przeminęła i ustąpiła miejsca codziennemu funkcjonowaniu uczelni.

3. Przekształcenie Zrzeszenia Studentów Polskich w Socjalistyczne Zrzeszenie Studentów Polskich, co wywołało protesty części środowiska studenckiego[12].

Czytając poszczególne teksty, daje się zauważyć pewne obszary czy zagadnienia pojawiające się z mniejszą lub większą intensywnością w całym analizowanym obszarze. Dyskurs o Uniwersytecie Gdańskim w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych wydaje się rozpięty między kilkoma podstawowymi zjawiskami i kierunkami działań oraz receptą na przezwyciężenie nękających społeczność akademicką problemów. Do tych ostatnich należą:

1. chaos jako zjawisko (de)konstytuujące działanie UG i jego jednostek;
2. biurokracja (przeważnie w znaczeniu pejoratywnym) jako podstawa działań organów i pracowników uczelni;
3. upadek kultury studenckiej;
4. przezwyciężenie (części) trudności przez samoorganizację studencką (aczkolwiek czasami trudno stwierdzić, w jakim stopniu są to oddolne działania studentów, a w jakim inicjatywa instytucjonalna);
5. oparcie uniwersytetu na obszarach badań bałtyckich i morskich;
6. rozwój studenckiego ruchu naukowego;

---

[9] A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000, s. 399–406; A. Albert, *Najnowsza historia Polski, 1914–1993*, t. 2, Warszawa 1995, s. 634–648.

[10] R. Wapiński, *Uniwersytet Gdański*, [w:] *Uniwersytet Gdański i jego poprzedniczki*, red. M. Widernik, J. Godlewski, R. Wapiński, Gdańsk 1980, s. 99–109; D. Bień, *Materiał do Memoriału w sprawie utworzenia Uniwersytetu w Gdańsku autorstwa Andrzeja Bukowskiego*, „Progress, Journal of Young Researchers" 2018, nr 5, s. 149–152.

[11] *Sopocki uniwersytet: wydziały ekonomiczne Uniwersytetu Gdańskiego we wspomnieniach absolwentów*, red. M. Bąk, M. Szreder, Gdańsk 2020, s. 152–153.

[12] F. Musiał, *Triumf i pierwszy kryzys „ludowej" Polski (1948–1956)*, [w:] A. Dziurok *et al.*, *Od niepodległości do niepodległości, historia Polski 1918–1989*, Warszawa 2014, s. 376; R. Stemplowski, *Zrzeszenie Studentów Polskich w socjalizmie państwowym 1950–1973*, Warszawa 2018, s. 273–279.


© for this edition by CNS

Księga1.indb 122 22.04.2021 10:07:03

7. studia i nauka w czasach niedoboru;

8. apolityczność, w rozumieniu braku związków z socjalizmem lub jakąkolwiek inną ideologią.

Ostatecznie wydaje się, że kierunek, w jakim zmierza uniwersytet i jaki akceptują studenci, opiera się na rachunku ekonomicznym w skali systemowej, przydatności przyszłych studentów dla gospodarki oraz odpowiednio wysokiego miejsca, jakie mogliby zająć w społeczeństwie.



## UG jako „jeden wielki chaos"

Odczucie chaosu czy bałaganu przewija się w analizowanych tekstach z dużą intensywnością i dotyczy właściwie całego czasu studiów na UG. Jego początków należy doszukiwać się już w momencie rozpoczęcia kształcenia, kiedy występowały problemy z otrzymaniem indeksu (upoważniającego z kolei do korzystania z biblioteki) czy zdobycia podręczników. Studenci pierwszego roku, opisując giełdę podręczników, wskazywali, że „na stoiskach UG można dostać wszystkie tomy Candlina, czasem ćwiczenia z logiki, a nawet kryminały. To dobrze. Ale skąd wziąć na przykład podstawowy podręcznik wymagany na filologii polskiej?"[13].

Poziom wydarzeń rozrywkowych również pozostawiał wiele do życzenia. W klubach studenckich często pojawiały się osoby niebędące studentami („ferajna, której »matka natura« nie poskąpiła pieniędzy, poskąpiła natomiast rozumu"), w dodatku zachowujące się w sposób trudny do zaakceptowania przez pozostałych uczestników imprez („Co za elokwencja, jaka kultura, wytworne maniery, jakież ciekawe dysputy, nie mówiąc o niespotykanym bogactwie języka, zaś komentarze w rodzaju: »Ale masz Dzidzia tyłek kwadratowy, dobry jednak i taki«"[14]).

Często wskazywanym problemem był nawet nie niski poziom wydarzeń organizowanych na uczelni, ale ich zupełny brak. Studenci pierwszego roku opisywali sytuację, w której byli zachęcani do wycieczki przez swoich starszych kolegów, aby tuż przed terminem dowiedzieć się, że została ona odwołana:

> Czekaliśmy ponad pół godziny i w końcu portierka powiedziała nam, że samochodu nie będzie i nie mamy po co czekać. Po następnych piętnastu minutach czekania portierka potwierdziła poprzednia informację. Nie było innej rady jak wrócić do akademików. Część z nas, wstając wcześnie rano, nie zjadła śniadania w stołówce, tracąc posiłek[15].

Nieznajomość struktur i zwyczajów nie pozwalała im wskazać na winnego odwołania wycieczki, ale wystarczyła, by wywołać rozczarowanie zaistniałą sytuacją.

Pewien bezład przejawiał się także w działalności naukowej. Studenccy dziennikarze opisywali gazetkę jednego z kół naukowych, niemodyfikowaną od trzech lat, oraz nie-

[13] E. Daszyńska, *Chciałby. Pragnąłby. Mógłby. Gdyby…*, „Dziennik Bałtycki" 1971, nr 269.

[14] B. L., *Niepokojący mariaż*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 70.

[15] *Wycieczka do… nikąd*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 267.


© for this edition by CNS

Księga1.indb 123 22.04.2021 10:07:03

rozpowszechnienie informacji o konferencji studenckiej, co uniemożliwiło odpowiednie przygotowanie referatu przez członków innego koła.

Trudno określić dziś, w jakim stopniu bałagan i chaos były codziennością studentów i pracowników UG. Z protokołów Senatu wynika, że tego typu trudności nie były zbyt częste (jednocześnie trzeba jednak stwierdzić, że protokoły z Senatu UG z lat siedemdziesiątych XX wieku były krótkie i lakoniczne i brakuje w nich sprawozdań z dyskusji czy wymiany zdań między uczestnikami posiedzeń). Ich opisywanie w prasie mogło wiązać się z próbą przykucia uwagi czytelników i krytyką nieprawidłowości. Z drugiej strony pierwsze słowa listu studentów: „Od miesiąca jesteśmy studentami Uniwersytetu Gdańskiego. Piszemy do Ciebie, bo chcemy opowiedzieć, jak się z nami nie liczą na uczelni, którą wyobrażaliśmy sobie jako instytucję poważną”[16], sprawiają mocne wrażenie, na którym być może autorom i wydawcom zależało.

## UG pod rządami biurokracji

Kolejnym problemem zidentyfikowanym przez dziennikarzy studenckich był negatywny wpływ, jaki na funkcjonowanie uczelni wywierały biurokracja, a także alienacja członków organizacji młodzieżowych oraz osób decyzyjnych na uczelni od ogółu studentów.

Studenci pierwszego roku wskazywali na swoją chęć do pracy i samorozwoju, której przeciwstawia się „pewna stagnacja i elitarność, panująca w organizacjach, komisjach, radach, instytucjach kulturalnych i kompletny brak informacji”[17]. Przez stagnację trudno się przebić, zwłaszcza nie znając prawidłowości rządzących życiem akademickim i nie mając personalnych kontaktów z osobami postawionymi wyżej w hierarchii uczelnianej.

Wyraźnym przejawem takiej hierarchii był dostęp do określonych dóbr. Wśród nich, o znaczeniu raczej symbolicznym niż materialnym, był na przykład czysty obrus w stołówce. Jak piszą (z dozą ironii) autorzy jednego z artykułów, pojawienie się białego obrusu (związanego z posiedzeniem jednego z organów zarządzania uczelnią) mogło być wręcz „poważnym ciosem psychicznym”[18] dla nieprzywykłych do tego studentów. Trudno powiedzieć, jak bardzo białe obrusy były autentyczną potrzebą żaków w ich codziennym funkcjonowaniu, a jak ich nieużywanie pokazywało niższe miejsce w hierarchii uniwersyteckiej, którego zajmowanie uważali za niesprawiedliwe. (Mogła tu również wystąpić skłonność do egalitaryzmu i chęci spłaszczenia hierarchii charakterystyczna dla społeczeństwa PRL).

Zdarza się, że sytuacja wygląda jeszcze inaczej: w ogóle trudno mówić o jakiejkolwiek hierarchii, ponieważ osób, które powinny kierować strukturami czy wydarzeniami, po prostu nie było. Sami studenci, zastanawiając się, kto powinien wprowadzać ich w życie uczelniane, odpowiadają:

---

[16] *Ibidem*.

[17] E. Daszyńska, *op. cit*.

[18] *Studenckie rozmaitości*, „Dziennik Bałtycki” 1972, nr 93.


© for this edition by CNS

Księga1.indb 124 22.04.2021 10:07:03

opiekun z ramienia Rady Wydziałowej bądź ZSP. A jeśli taki ktoś nie istnieje? Studenci pierwszego roku Wydziału Humanistycznego nie mieli jeszcze szczęścia go oglądać. Zdematerializował się. Czapkę-niewidkę włożyło także uczelniane ZSP. 20 października otrzymaliśmy (i to nie wszyscy) legitymacje, które uprawniają nas do… wstępu na zabawę do „Żaka" za trzyzłotową zniżką. Przeczytaliśmy to na afiszu w hallu tegoż klubu. Jakie są pozostałe uprawnienia, obowiązki, funkcje członka, cele, zadania i struktura organizacji — pozostaje jedynie w sferze mglistych wyobrażeń[19].

Bardzo często pozostawienie inicjatywy w rękach kadr uczelnianych prowadziło do trudności w zakresie organizacji podstawowych wydarzeń o charakterze kulturalnym. Tak działo się w przypadku Dni Uczelni (święta w ramach juwenaliów). Autorzy artykułu atmosferę wydarzenia, które powinno być dla studentów niezwykłe, określali jako cichą i senną. Według nich podczas Dni Uczelni

życie toczyło się normalnie i nikt z licznej rzeszy studentów nie domyślał się nawet, że tuż obok toczy się zażarta walka organizatorów Dni z przeciwnościami losu, które jakby sprzysięgły się przeciwko nim i obchodom Dni Uczelni. Organizatorzy, występujący pod firmą Komisji Kultury RU SZSP przy UG, zażartą walkę prowadzili z żywiołem, na który puszczano szereg imprez i którego nie sposób było opanować; z upływającym nieubłaganie czasem, który powodował, że żadna z imprez nie rozpoczęła się punktualnie; ze sprzętem technicznym, który — zgodnie ze złośliwościami rzeczy martwych — wyczyniał różne dziwne rzeczy; czy wreszcie z własną, organizatorów, nieudolnością[20].

Należy uznać, że problemy wynikające z winy organizatorów nie są tu wskazane jako główne, lecz raczej jako jedne z wielu. Na pewno jednak odgrywały rolę w nie do końca udanym przedsięwzięciu.

## Problemy z kulturą studencką

Inny obszar funkcjonowania uczelni, który nie działał według studentów tak, jak powinien, to instytucje kultury studenckiej. Związane z nimi problemy były w dużym stopniu wypadkową dwóch wcześniej wskazanych czynników (to jest: chaosu i biurokratyzacji), skupiających się na szczególnym obszarze, niezwiązanym wprost z podstawową działalnością uczelni, a jednak tradycyjnie ważnym dla studentów.

W omawianym periodyku szczególny nacisk położony jest na organizację wydarzeń kulturalnych i działalność klubów studenckich. Wydarzenia kulturalne nie cieszyły się zbyt dużą popularnością, co miało związek chociażby z brakiem odpowiedniego ich rozpropagowania wśród potencjalnych widzów (o czym była mowa już wcześniej). Trudności występowały również przy uczestnictwie w grupach twórczych. Studenci pierwszego roku pytali: „Dlaczego teatrzyki studenckie czy kabarety kaptują swoich członków wyłącznie spośród znajomych, lub też w wyjątkowych przypadkach — tylko w ramach wydziału?"[21]. Odpowiedź na to pytanie może być prozaiczna i związana z chęcią współpracy ze znajomymi lub osobami, których talentów można być pewnym, a nie, jak zdają się sugerować autorzy artykułu, na nepotyzmie. Należy jednak również zrozumieć roz-

[19] E. Daszyńska, *op. cit*.
[20] S. C., *Za rok będzie lepiej…*, „Dziennik Bałtycki" 1973, nr 110.
[21] E. Daszyńska, *op. cit*.


© for this edition by CNS

Księga1.indb 125 22.04.2021 10:07:03

czarowanie nowych studentów, liczących na możliwość rozwoju i uczestnictwa w życiu jakościowo różnym od licealnego.

Odrębnym problemem pozostawały kluby studenckie, funkcjonujące w mniej lub bardziej rozbudowanej w formie we wszystkich albo prawie wszystkich domach studenckich. Kluby, mające być miejscem pozwalającym uczestniczyć w kulturze studenckiej, stawały się często, zdaniem autorów analizowanych tekstów, miejscem spotkań osób spoza uczelni na dyskotekach. Winą za taką sytuację autorzy obciążali zarządzających klubem oraz organizacje młodzieżowe. Zniesmaczona autorka jednego z tekstów przypuszczała, że „władze »Korundu« celowo wpuściły rozbawione bractwo, przewidując, że studenci nie potrafią się rozruszać, a więc trzeba im dopomóc w tym. Na szczęście obyło się bez draki"[22]. Jej zdaniem potencjalnym wyjściem z sytuacji było wprowadzenie karty sympatyka klubu lub sprawdzanie przed wejściem legitymacji, co mogło przywrócić elitarny (w domyśle) charakter zabaw studenckich.

Obok skupienia na organizacji wydarzeń typowo rozrywkowych (zamiast kulturalnych), w klubach często pojawiał się problem całkowitego ich zamknięcia. Klub Wysepka ze względu na zakończenie działalności dyskotekowej przestał działać w ogóle dzięki czemu „Mieszkańcy »czwórki«, w której mieści się ten klub, nareszcie uczą się i śpią spokojnie. Spać także musi cała kultura uniwersytecka, skoro zezwala się na zamykanie cennego przecież pomieszczenia, z którego korzystało całe osiedle". Autorka cytowanego tekstu porównuje pustkę panującą w klubie i „dawne czasy dobrej zabawy w recytacje poetyckie, kiedy to o każdą interpretację staczaliśmy prawdziwe boje, kiedy planowaliśmy kolorystykę wieczoru, żeby tylko oddać właściwy nastrój, wydobyć treści, o które nam chodziło"[23].

Podobna sytuacja dotyczy sopockiej Łajby:

> Drzwi zamknięte na przysłowiowe cztery spusty, w środku ciemno i głucho. Nad drzwiami wisi artystycznie wykonana tablica głosząca, iż tu mieści się Marynistyczny Klub Uniwersytetu Gdańskiego „Łajba". Tablica ta jest jedynym dowodem pewnej idei, która przed trzema laty zrodziła się w umysłach działaczy ZSP wraz z powołaniem UG[24].

Interesująca koncepcja połączenia klubu studenckiego z ideą morską skończyła się próbą przejęcia przez kierownictwo domu studenckiego, w którym klub się mieścił, postawienia ściany i doprowadzenia do tego, by „w jednej salce dziewczęta trzy razy w tygodniu oglądały kolorową telewizję, a w drugiej nasi koledzy z Wietnamu graliby w ping-ponga"[25].

Z wizją upadku kultury studenckiej kontrastowały dwa przedsięwzięcia, o których należy wspomnieć. Pierwszym był radiowęzeł na osiedlu w Gdańsku-Oliwie o nazwie radio Sugestia. Jego powstanie i działalność były efektem starań studentów, którzy całość sprzętu skonstruowali własnymi siłami. Sami również realizowali dźwięk i prowadzili audycje publicystyczne, muzyczne oraz teatrzyk (choć w momencie pisania analizowanego tekstu teatrzyk nie istniał i zastanawiano się nad jego reaktywacją)[26].

---

[22] B. L., *op. cit.*

[23] B. Nieścier, *„Wyspa" bezludna*, „Dziennik Bałtycki" 1974, nr 80.

[24] S. Cieśla, *Głos o studenckiej kulturze; Została tylko nazwa*, „Dziennik Bałtycki" 1973, nr 63.

[25] *Ibidem*.

[26] Por. *Tu radio „Sugestia"* …, „Dziennik Bałtycki" 1973, nr 110.


© for this edition by CNS

Księga1.indb 126 22.04.2021 10:07:03

Drugą inicjatywą, z którą wiązał się pozytywny przekaz, był dyskusyjny klub filmowy. Co prawda w artykule nie oceniono jego dotychczasowej działalności, ponieważ klub dopiero powstał, ale opisano plany jego funkcjonowania: „spotkanie z ludźmi związanymi bezpośrednio z filmem, prelekcje dotyczące historii i teorii filmu, rozwijające działalność informacyjno-propagandową"[27].

Podsumowując, wydaje się, że obraz kultury studenckiej rysowany w tekstach był negatywny. Dotyczyło to zwłaszcza obszarów kontrolowanych przez organizacje uczelniane, które wydawały się wyalienowane od reszty społeczności akademickiej. Jaśniejsza strona działań przejawiała się, gdy działania kulturalne podejmowali oddolnie studenci.



## Co robić — czyli program zmian

Autorzy artykułów nie zajmowali się tylko krytyką, ale przedstawiali również program naprawy rzeczywistości uniwersyteckiej. Podstawą tego programu miała być przede wszystkim samoorganizacja studentów oraz włączenie ich w życie społeczności uniwersytetu, traktowanego jako wspólny dom:

> Chcemy więc wiedzieć o wszystkim, co go dotyczy. Chcemy brać czynny udział w tworzeniu tego, co nazywamy kulturą studencką. Chcemy w końcu czuć się jak pełnoprawni domownicy, a nie jak niedostrzegani, przelotni użytkownicy. Większość z nas (oby wszyscy) nie skończy edukacji na pierwszym roku. Dlaczego więc jesteśmy niedopuszczani do tego, co ważne i istotne, co ciekawe na uczelniach? Nie mamy żadnych szans na wykazanie się inicjatywą, skazano nas z góry na bezużyteczną wegetację nawet nie konsumenta, ale natręta, który chciałby, pragnąłby, mógłby, gdyby…[28]

Samoorganizacja miała być również sposobem na zaradzenie problemom socjalnym i mieszkaniowym. W jednym z tekstów w ramach poprawy sytuacji mieszkaniowej „studenci rozpoczęli przygotowania do podjęcia wiosną br. budowy czynem społecznym akademika, a latem pomogą, studenckie hufce w ramach robotniczych praktyk"[29]. Dzisiaj właściwie trudno stwierdzić, w jakim stopniu była to autentyczna inicjatywa studentów, a w jakim ruch władz uczelni, mający na celu przyspieszenie budowy. A nawet jeżeli inicjatywa była naprawdę oddolna, to jaki czas entuzjazm zdołał się utrzymać.

Okazuje się jednak, że często samoorganizacja natrafiała na mur biurokracji i właściwie trudno było doprowadzić do jakichkolwiek istotnych zmian. W przypadku organizacji programów kulturalnych w klubie Wysepka do dyskusji nad nimi włączyć się „próbowali konkretną propozycją sami mieszkańcy osiedla Polanki, przedstawili projekt programu, chcieli pracować, ustalili nawet dyżury. I co? — Zobaczymy, czy nasze propozycje ostaną się wobec konkurencyjnych, wysuwanych przez Komisję Kultury RU SZSP UG — mówią mieszkańcy osiedla"[30].

Wydaje się, że studenci byli rozbici między samoorganizacją a biurokracją, tworzącą wyraźny mur przeciwdziałający jakimkolwiek oddolnym zmianom. Rysowany przez

[27] *Studenckie rozmaitości*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 285.
[28] E. Daszyńska, *op. cit.*
[29] E. Kosmala, *DS-owska rzeczywistość*, „Dziennik Bałtycki" 1974, nr 20.
[30] B. Nieścier, *op. cit.*


© for this edition by CNS

Księga1.indb 127 22.04.2021 10:07:03

studenckich dziennikarzy obraz nie oddawał prawdopodobnie całej rzeczywistości, skupiając się na aktywistach społecznych. Należy jednak przypuszczać, że chęć do działania i wprowadzania zmian w swoim otoczeniu dotyczyła niewielkiego odsetka studentów, większość skupiała się na przyziemnych sprawach związanych z kwestiami materialnymi, nauką i rozrywką.



## UG jako miejsce badań

Istotnym wątkiem przewijającym się w analizowanych artykułach są badania naukowe prowadzone na uniwersytecie. W większości badania te powiązane były z geograficznym położeniem UG i dotyczyły kwestii morza oraz krajów nadbałtyckich.

Tematyką państw skandynawskich, ich historią, językiem, kulturą itp. zajmował się Zakład Języka i Kultury Krajów Skandynawskich. Jego pracownicy prowadzili działalność naukową i dydaktyczną oraz współpracowali z partnerami w krajach skandynawskich, aczkolwiek, jak wskazują autorzy artykułu, „współpraca ta ma na razie ze zrozumiałych względów charakter raczej jednostronny, a wyraża się m.in. pomocą dla gdańskiej placówki w tworzeniu naukowego księgozbioru”[31].

Do charakteru morskiego nawiązywał autor artykułu, w którym promowana była budowa jachtu pełnomorskiego. Wybudowany w przyszłości jacht miał uzupełniać i zwiększyć możliwości UG w zakresie kształcenia i nauki. Możliwości te zdaniem autora i tak były zresztą duże:

> Nasz przed paru laty utworzony uniwersytet stwarza szansę wychowania nowych ludzi. Ludzi znających i rozumiejących morze, dobrych fachowców i specjalistów z dziedziny oceanografii, biologii morza, transportu czy też prawa morskiego. Morski profil uczelni nie ma tu nic wspólnego z nudną regionalizacją; morze jest przecież wciąż nie zgłębioną zagadką — przyciągającą i intrygującą[32].

Wydaje się, że podkreślanie charakteru morskiego miało dla autorów poszczególnych artykułów ogromne znaczenie. Mógł on uzasadniać istnienie UG, uczelni młodej i mającej trudności z konkurowaniem z takimi uniwersytetami jak Warszawski czy Jagielloński. Szczególnie że gdańska uczelnia była wówczas jedynym uniwersytetem w pasie nadmorskim.

## Studencki ruch naukowy

Za prężny i aktywny w większości przypadków uchodził studencki ruch naukowy. Autorzy poszczególnych tekstów zwracają uwagę na osiągnięcia kół naukowych, ich strukturę, związki z gospodarką oraz interdyscyplinarność. Przykładowo, Koło Naukowe Historyków UG składało się z wielu sekcji, z których każda miała opiekuna. Taka centralizacja przeciwdziałała sztucznemu mnożeniu kół na wydziale oraz pozwalała na lepsze kontakty w ramach różnych tematów badawczych.

---

[31] *O Skandynawii na Uniwersytecie Gdańskim*, „Dziennik Bałtycki” 1972, nr 135.

[32] A. Zawistowski, *Wszyscy budujemy s/y Uniwersytet Gdański*, „Dziennik Bałtycki” 1974, nr 109.


© for this edition by CNS

Księga1.indb 128 22.04.2021 10:07:03

Dla autorów istotny wydawał się też praktyczny aspekt działalności koła, dlatego podkreślali, że „[w]yniki badań KNH nie są bezużytecznym materiałem, zalegającym półki szaf Instytutu Historii. Wykorzystywane są one nie tylko w pracy instytutu: koło coraz częściej otrzymuje zlecenia od zakładów pracy na opracowanie ich historii oraz na opracowanie monografii poszczególnych miejscowości"[33]. Elastyczność cechowała również koło we współpracy z innymi organizacjami naukowymi, na przykład sekcją onomastyczną Koła Językoznawców.

Tematem innego artykułu dotyczącego działalności kół naukowych był wspólny obóz Koła Naukowego Językoznawców UG oraz studentów elektroniki Politechniki Gdańskiej. Tu również położono nacisk na aspekty naukowe wydarzenia oraz na działalność praktyczną:

> Program obozu naukowego językoznawców skupiał się jednakże na badaniach stanu polszczyzny literackiej u dzieci z okolicznych wsi powiatu kościerskiego, rozpoczynających w tym roku naukę w Zbiorczej Szkole Gminnej w Wąglikowicach. Natomiast elektronicy w wolnych od zajęć chwilach reperowali bezpłatnie telewizory, zyskując uznanie miejscowej ludności[34].

Zarówno funkcjonowania kół naukowych oraz organizacji sportowych, jak i nadbałtyckiego charakteru badań uniwersyteckich dotyczy artykuł *Studenckie kontakty polsko-fińskie*[35]. Co warto podkreślić, jest to chyba jedyny przypadek w analizowanych tekstach, kiedy w sposób neutralny wspomniana została działalność organizacji studenckiej (ZSP) jako tej, która zainicjowała współpracę polsko-fińską. Współpraca ta polegała na przyjeździe studentów fińskich do Polski, a w planach pozostawała „wymiana informacji, grup kulturalnych i sportowych. W przyszłym roku przewiduje się wyjazd siatkarzy członków AZS Uniwersytetu Gdańskiego do Finlandii. Obopólna wymiana obejmuje około 50 osób" oraz „przyjmowanie studentów geografii i biologii z uniwersytetu w Turku oraz wspólne uczestnictwo w obozach naukowych zlokalizowanych na Pojezierzu Kaszubskim"[36].

## Studia i nauka w sytuacji niedoboru

Jednym z istotnych problemów przewijających się w analizowanych tekstach są braki, głównie w perspektywie lokalowej i mieszkaniowej. Należy wskazać, że problemy te były udziałem najpierw Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, a dopiero później Uniwersytetu Gdańskiego. Zahamowanie planowanej budowy kampusu na Oliwie związane było z kryzysem gospodarczym w PRL drugiej połowy lat siedemdziesiątych. Do tego czasu udało się wybudować Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii, Wydział Humanistyczny oraz domy studenckie przy ulicy Polanki. Mimo wieloletnich starań władz UG i kolejnych projektów ponowne inwestycje w kampusie nie rozpoczęły się aż do końca lat dziewięćdziesiątych, osiągając swój szczyt w pierwszych dwóch dekadach lat dwutysięcznych.

[33] A. Chodubski, *Owocna działalność studenckich historyków*, „Dziennik Bałtycki" 1974, nr 91.
[34] Z. M., *Pomidory po abisyńsku*, „Dziennik Bałtycki" 1974, nr 266.
[35] H. Karnecka, *Studenckie kontakty polsko-fińskie*, „Dziennik Bałtycki" 1974, nr 266.
[36] *Ibidem*.


© for this edition by CNS

Księga1.indb 129 22.04.2021 10:07:03

Początek lat siedemdziesiątych nie był w tym zakresie wyjątkowy. Problemy mieszkańców DS-ów w tamtym okresie wiązały się głównie z przeludnieniem akademików, nieodpowiednim czasem remontów pokojów oraz stołówek. Remonty, które powinny odbywać się w miesiącach wakacyjnych, były przesuwane, ponieważ „latem wybrzeże ściąga rzesze wczasowiczów i turystów, czas renowacji przesuwa się automatycznie na miesiące jesienne. Zaczynają się one w październiku, powodując »wędrówki ludów«, sublokatorstwo z przymusu i to z całym ekwipunkiem osobisto-naukowym”[37]. Podobne trudności związane były ze stołówkami: „zaplanowany na okres sześciomiesięczny (od grudnia ub. r.), remont stołówki przy uczelni w Sopocie pozbawi korzystania z dogodnego miejsca żywienia nie tylko mieszkańców dwu pobliskich DS, lecz także dojeżdżających na zajęcia”[38].

W DS-ach pojawiały się również mniejsze lub większe awarie:

> Nieoczekiwanych wrażeń psychicznych i fizycznych doznał jeden ze studentów zamieszkały w tym akademiku. Gdy odkręcił kurek wraz ze strumieniem wody popłynął nań strumień ładunków elektrycznych. Nie potrafiono wówczas zlokalizować uszkodzenia w przewodach elektrycznych, bowiem — jak się okazało — na terenie akademika nie było planu instalacji, zaś lokalizacja przewodów nie przypominała typowych rozwiązań w tym zakresie[39].

Problemy techniczne pojawiały się również w niedawno wybudowanych domach studenckich. W obrębie największego osiedla akademickiego UG przy ul. Polanki występował „chroniczny brak ciepłej wody w łazienkach. Woda tłoczona z kotłowni, znajdującej się w jednym z tych domów studenckich, z powodu zbyt niskiego ciśnienia dociera tylko do najniższych kondygnacji i to dziennie zaledwie trzy razy po godzinie”[40]. Powodowało to protesty mieszkańców DS, na które administracja ostatecznie nie reagowała.

Niedostatek miejsca doskwierał również jednostkom naukowym, między innymi Wydziałowi Biologii i Nauk o Ziemi — tu na jednego studenta przypadało pięć metrów kwadratowych.

> Sytuację lokalową komplikuje dodatkowo fakt, że dla potrzeb dydaktycznych BiNoZ potrzebna jest dużej wartości aparatura badawcza oraz spora ilość pomocy naukowych. Z braku miejsca niektóre te urządzenia stoją po prostu na korytarzach. Maleńkie gabinety pracowników naukowych zastawione biurkami i szafami, niewielkie sale do zajęć dydaktycznych nie sprzyjają zdobywaniu i pogłębianiu wiedzy. Brak jest również pomieszczeń dla organizacji młodzieżowej SZSP, pomieszczeń socjalnych np. na bufety. W tej sytuacji studenci i pracownicy wydziału zmuszeni są do odwiedzania odległych barów mlecznych i restauracji, gdzie mogliby coś zjeść lub napić się[41].

Do częściowego polepszenia sytuacji miała doprowadzić budowa baraku do celów dydaktyczno-naukowych, dzięki któremu studenci mogliby opuścić pomieszczenia przy stacji Gdynia Główna, gdzie „pobierają wiedzę wraz z hukiem przejeżdżających pociągów”[42].

---

[37] E. Kosmala, *op. cit.*

[38] *Ibidem*.

[39] *Ibidem*.

[40] J. Główczewski, *Brak wody, czy… troski o mieszkańców trzech akademików*, „Dziennik Bałtycki” 1973, nr 110.

[41] W. Wrzask, *Może pomoże „Namysłów”…*, „Dziennik Bałtycki” 1973, nr 134.

[42] *Ibidem*.


© for this edition by CNS

Księga1.indb 130 22.04.2021 10:07:03

## Między polityką a ekonomią

Wracając do hipotezy postawionej na początku tekstu, zakładającej apolityczność dyskursu o Uniwersytecie Gdańskim w „Dzienniku Akademickim", wydaje się, że należy uznać ją za prawdziwą. W artykułach właściwie w ogóle nie ma mowy o kwestiach ideologicznych. Opisywane organizacje młodzieżowe, mimo deklaratywnego charakteru socjalistycznego, opisywane są w kategoriach biurokratyzacji czy nieudolności, nie przywiązania do określonej ideologii bądź jej braku. Pewnym wyjątkiem w apolitycznej narracji jest artykuł *Przed 50-leciem ZSRR*, który poruszając temat ideologiczny, ujmuje go nie w kategoriach wpływu na bieżące wydarzenia czy postawy polityczne, lecz historyczno-wspominkowych[43].

Zamiast dyskursu politycznego dosyć mocno wybrzmiewa dyskurs związany z ekonomią. Kwestie wydajności finansowej, przydatności dla społeczeństwa czy zysku pozostają dominujące lub przynajmniej istotne w części artykułów.

Autor artykułu *Myślenia nikt nie zastąpi* ubolewa nad tym, że ekonomiści kończący UG (mimo że dobrze wykształceni) nie mają umiejętności posługiwania się komputerami, przez co są „w pewnym sensie niedokształceni, ubożsi o tę dziedzinę wiedzy, która stanowić będzie o przyszłości i jest jednym z podstawowych ogniw obecnej rewolucji naukowo-technicznej"[44]. Autor przekonuje, że dyscyplina, jaką jest informatyka, „determinuje […] w ogóle postęp i rozwój gospodarczy, że stanowi ratunek dla człowieka wobec zalewającej go informacji"[45]. Konieczne jest w związku z tym przygotowanie absolwentów do pracy z komputerami w zakładach pracy, w których w przyszłości się znajdą. Pomijając umiejętność przewidywania przyszłości przez autora tekstu (trudno tu wskazać, w jakim stopniu wpisywał się w ówczesny dyskurs rozwoju techniki, a w jakim były to jego przemyślenia), ostateczną instancją, jeżeli chodzi o kształcenie w omawianym zakresie, miał być bilans zysków i strat („czy nam się to wszystko w ogóle opłaci, czy nie"[46]).

Problemem częściowo powiązanym z poprzednim była kwestia miejsc pracy dla przyszłych magistrów UG. Wśród podstawowych założeń, jakie stawiali sobie rządzący w PRL, znajdowało się nie tylko niedopuszczenie do bezrobocia, ale również kształcenie na wszystkich szczeblach na potrzeby gospodarki w taki sposób, aby zastępować osoby przechodzące na emeryturę w poszczególnych gałęziach przemysłu, usługach, edukacji itp. Podejście pełnomocniczki ds. zatrudnienia UG do tematu jest dosyć swobodne; stwierdza ona, że:

> Absolwenci wielu, wydziałów UG, kończący geografię, biologię, filologię polską, historię i pedagogikę nie podlegają ustawie o planowym zatrudnianiu […] Trudności są także ze znalezieniem w Trójmieście pracy dla matematyków i chemików. Jednak wszyscy mogą znaleźć pracę poza Trójmiastem. Absolwenci

[43] L. Zawołek, *Przed 50-leciem ZSRR*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 267.
[44] S. Cieśla, *Myślenia nikt nie zastąpi*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 28.
[45] *Ibidem*.
[46] *Ibidem*.


© for this edition by CNS

Księga1.indb 131 22.04.2021 10:07:03

kierunków ekonomicznych znajdują pracę w wielu instytucjach gospodarki morskiej. Biura frachtowe bronią się jednak przed przyjmowaniem kobiet[47].

Pani pełnomocnik właściwie uspokajała absolwentów, wskazując na szerokie możliwości znalezienia pracy i prezentując rynkowe podejście w tym zakresie (nie ma planowego zatrudnienia), wiążące się z trudnościami w znalezieniu pracy w mieście ukończenia studiów.

Rachunek finansowy wpływa również bezpośrednio na życie codzienne studentów. Według relacji czytelników „pysznie się bawią pracownicy Biblioteki Głównej UG, wyłączając regularnie, wieczorową porą światła w czytelni głównej. Cóż to za radość patrzeć na nerwowo biegających studentów z mrocznej części czytelni do oświetlonej"[48]. Powodem sytuacji była chęć oszczędności przez kwestor uczelni, która przejawia się również w nieprzeznaczeniu środków na cele sportowe. Autorzy cytowanego artykułu wskazywali, że „pani Kwestor oświadczyła działaczom AZS, że uczelnia na sport akademicki pieniędzy nie ma. Natomiast chęć nawiązania kontaktów zagranicznych przez AZS UG skwitowała krótko: »Sport uprawiać można w Polsce! wyjazdy zagraniczne nie są potrzebne…«"[49]. Podobnie dzieje się z organizowaniem wydarzeń kulturalnych, „wydumano bowiem teorię, że kultura studencka musi być dochodowa. Nikt nie mógł i nie może dostać ani grosza na zorganizowanie imprezy, o której z góry wiadomo, że pod względem finansowym wypadnie »na zero« i nie przyniesie zysku"[50]. Potwierdzeniem tezy wydawały się zwyczaje panujące w klubach studenckich; mieszkańcy akademików „dla relaksu" uczęszczali „do klubu, który posiada prawie każdy akademik. Nad ich drzwiami widnieją wywieszki: »Kluby studenckie są dla studentów«. Tymczasem w środku stoliki okupuje »złota młodzież z miasta«, która przez gospodarzy klubów jest mile widziana, bo »wtedy kultura jest dochodowa«"[51].

## Podsumowanie

Autorzy tekstów zamieszczanych w „Dzienniku Akademickim" wiązali UG głównie ze zjawiskami negatywnymi: chaosem, biurokracją, trudnościami socjalnymi. Należy jednak zauważyć, że w niektórych obszarach uczelnia była postrzegana pozytywnie, głównie w kwestiach działalności naukowej i studenckiego ruchu naukowego.

Pomimo nieporuszania tematów związanych z tematyką polityczną, wąsko rozumianą jako powiązaną z ideologia marksistowską, wydaje się, że w artykułach można odnaleźć szeroko rozumiane podejście polityczne opierające się na podkreślaniu dbałości o dobro wspólne studentów poprzez krytykę negatywnych zjawisk w życiu codziennym oraz zarys programu zmian opartego na samoorganizacji i skupieniu na zmianach w najbliższym otoczeniu. Marksizm, który stracił na atrakcyjności, nie znalazł swojego następ-

[47] J. Kasprowicz, *Gdzie rozpoczniesz pracę magistrze?*, „Dziennik Bałtycki" 1973, nr 15.
[48] ms, *Kronika towarzyska*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 285.
[49] *Ibidem*.
[50] S. Cieśla, *op. cit.*
[51] E. Kosmala, *op. cit.*


© for this edition by CNS

Księga1.indb 132 22.04.2021 10:07:03

cy rozumianego jako całościowa doktryna obejmująca ekonomię, politykę, kulturę itp. W jego zastępstwie pojawiają się postawy z jednej strony konsumpcyjne, z drugiej oparte na etosie samoorganizacji. Być może swoją rolę odgrywał tu również etos inteligencji (do której w przyszłości mieli należeć studenci) jako warstwy angażującej się w pracę na rzecz dobra wspólnego.

Głębszych badań wymagałoby dookreślenie, w jakim stopniu pojawiające się problemy wyczerpywały temat trudności na UG, a w jakim były tylko niewielką częścią tego, o czym chcieli napisać autorzy, ale przeciwdziałała temu cenzura (zarówno ta instytucjonalna, jak i autocenzura). Wydaje się również, że podobną analizę warto doprowadzić do końca lat siedemdziesiątych XX wieku, co pozwoliłoby na skonstruowanie portretu studenta lub działacza młodzieżowego przed rozpoczęciem strajków sierpniowych i sformowaniem niezależnych od władzy organizacji studenckich, takich jak Niezależne Zrzeszenie Studentów.



## Bibliografia


Albert A., *Najnowsza historia Polski, 1914–1993*, t. 2, Warszawa 1995.

B. L., *Niepokojący mariaż*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 70.

Bień D., *Materiał do Memoriału w sprawie utworzenia Uniwersytetu w Gdańsku autorstwa Andrzeja Bukowskiego*, „Progress, Journal of Young Researchers" 2018, nr 5.

Chodubski A., *Owocna działalność studenckich historyków*, „Dziennik Bałtycki" 1974, nr 91.

Cieśla S., *Głos o studenckiej kulturze; Została tylko nazwa*, „Dziennik Bałtycki" 1973, nr 63.

Cieśla S., *Myślenia nikt nie zastąpi*, „Dziennik Bałtycki", 1972, nr 28.

Daszyńska E., *Chciałby. Pragnąłby. Mógłby. Gdyby…*, „Dziennik Bałtycki" 1971, nr 269.

Dijk T.A. van, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dykurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, Warszawa 2001.

Główczewski J., *Brak wody, czy… troski o mieszkańców trzech akademików*, „Dziennik Bałtycki" 1973, nr 110.

Karnecka H., *Studenckie kontakty polsko-fińskie*, „Dziennik Bałtycki" 1974, nr 266.

Kasprowicz J., *Gdzie rozpoczniesz pracę magistrze?*, „Dziennik Bałtycki" 1973, nr 15.

Kosmala E., *DS-owska rzeczywistość*, „Dziennik Bałtycki" 1974, nr 20.

Kunter A., *Analiza dyskursu*, [w:] *Badania jakościowe; metody i narzędzia*, t. 2, red. D. Jemielniak, Warszawa 2012.

ms, *Kronika towarzyska*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 285.

Musiał F., *Triumf i pierwszy kryzys „ludowej" Polski (1948–1956)*, [w:] A. Dziurok *et al.*, *Od niepodległości do niepodległości, historia Polski 1918–1989*, Warszawa 2014.

Nieścier B., *„Wyspa" bezludna*, „Dziennik Bałtycki" 1974, nr 80.

*O Skandynawii na Uniwersytecie Gdańskim*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 135.

Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000.

*Po raz setny*, „Dziennik Bałtycki" 1978, nr 247.

S. C., *Za rok będzie lepiej…*, „Dziennik Bałtycki" 1973, nr 110.

*Sopocki uniwersytet: wydziały ekonomiczne Uniwersytetu Gdańskiego we wspomnieniach absolwentów*, red. M. Bąk, M. Szreder, Gdańsk 2020.

Stemplowski R., *Zrzeszenie Studentów Polskich w socjalizmie państwowym 1950–1973*, Warszawa 2018.

*Studenckie rozmaitości*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 93, nr 285.

*Tu radio „Sugestia"…*, „Dziennik Bałtycki" 1973, nr 110.

Wapiński R., *Uniwersytet Gdański*, [w:] *Uniwersytet Gdański i jego poprzedniczki*, red. M. Widernik, J. Godlewski, R. Wapiński, Gdańsk 1980.



© for this edition by CNS

Księga1.indb 133 22.04.2021 10:07:03

Wrzask W., *Może pomoże „Namysłów"…*, „Dziennik Bałtycki" 1973, nr 134.
*Wycieczka do… nikąd*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 267.
*Z nowym rokiem*, „Dziennik Bałtycki" 1971, nr 239.
Z. M., *Pomidory po abisyńsku*, „Dziennik Bałtycki" 1974, nr 266.
Zawistowski A., *Wszyscy budujemy s/y Uniwersytet Gdański*, „Dziennik Bałtycki" 1974, nr 109.
Zawołek L., *Przed 50-leciem ZSRR*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 267.



## The meaning attributed to the University of Gdańsk in the "Academic Journal" in the years 1971–1974

**Keywords**: University of Gdansk, discourse analysis, „Dziennik Akademicki"

Summary

The aim of the article is to define the meanings that were given to the University of Gdańsk by the authors published in the "Academic Journal" in the years 1971–1974. The authors of the articles were probably associated with the Association of Polish Students, a youth organization acting as a student self-government. There was also a hypothesis, according to which, the meaning given to the UG was devoid of an ideological tone.

To achieve the objectives, discourse analysis was used, based on the corpus of texts from the "Academic Journal", which referred to the UG.

Ultimately, several areas were identified on which the discourse on the UG focuses. These include, among others: bureaucracy, student culture, and marine research. The hypothesis was also confirmed with the assumption that the absence of political values is compensated by economic values.


© for this edition by CNS

Księga1.indb 134 22.04.2021 10:07:03